

MAŁGORZATA NOWAK

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

## Ojca Cholewińskiego przekaz Dobrej Nowiny (uwagi o języku osobniczym)

Ideą niniejszych rozważań jest przedstawienie wybranych cech języka i stylu o. Alfreda Cholewińskiego SJ (1936–1988). Źródłem analiz były realizowane w różnych sytuacjach komunikacyjnych niejednorodne gatunkowo wypowiedzi: pogadanki biblijne i homilie głoszone w Radiu Watykańskim w latach 1976–1985<sup>1</sup>, katechezy wygłaszane dla osób związanych z duszpasterskimi ośrodkami akademickimi na „obozach biblijnych” w Zakopanem w latach 1980–1981<sup>2</sup> oraz nauki rekolekcyjne skierowane do sióstr felicjanek w roku 1982<sup>3</sup>. Cechą wspólną wszystkich analizowanych tu wypowiedzi o. Cholewińskiego jest przynależność do języka (stylu) religijnego, jak również ich nieautoryzowanie. Przedstawiane w artykule wydane drukiem teksty Cholewińskiego (Chpo, ABC) powstały na podstawie maszynopisów i skryptów. Ich wydawcy zgodnie zaznaczają, że wiernie zachowują styl interesującego nas autora<sup>4</sup>, stwierdzenia te musimy przyjąć

---

<sup>1</sup> *Chrześcijaństwo ponownie odkrywane* (1989), dalej jako Chpo.

<sup>2</sup> *ABC chrześcijaństwa według Biblii* (1997), dalej jako ABC.

<sup>3</sup> *Istota chrześcijaństwa* (1982) — maszynopis spisany na podstawie nagrań magnetofonowych. Dalej jako Ich. W cytatach oryginalna grafia. Por. *Dobra Nowina dla każdego* (2000) — DNdk.

<sup>4</sup> „Przygotowując tekst do druku staraliśmy się wiernie zachować styl Autora, który mówił do nie znanego mu wprawdzie i niewidocznego słuchacza, a nie pisał dla niego książki. Trzeba to sobie uświadomić przed zetknięciem się z jej treścią. Lektura bowiem tej książki powinna być raczej słuchaniem zawartego w niej przekazu niż czytaniem jej treści ujętej w formę literacką. Właśnie w trosce o zachowanie charakterystycznego dla Autora stylu mówienia i określenia ludzkich i Bożych spraw, objawionych w Piśmie Świętym oraz przekazanych w tradycji Kościoła i życia chrześcijańskiego, przywróciliśmy niektóre zdania, określenia czy fragmenty tekstu przygotowane do mówienia, ale z różnych racji nie wygłoszone w audycji; oddają one bowiem pełniej myśl Autora przelaną na papier, co nie zawsze było konieczne w audycji radiowej, gdy Autor mógł akcentem, siłą i barwą głosu zatrzymać uwagę słuchacza na przekazywanej treści” (Chpo: 6 – Florian Pełka, [wstęp]); „Prezentowany tekst tylko nieznacznie różni się od wersji zna-

*a priori*<sup>5</sup>. Osobliwości językowe o. Cholewińskiego rozpatrywane mogą być na dwóch płaszczyznach: pierwszą stanowi system polszczyzny XX wieku, drugą — język (styl) religijny. Za osobliwość językową przyjmujemy charakterystyczne, wyróżniające danego autora, cechy języka i stylu (Karolczuk 2001–2002: 159).

Sytuując nauczanie o. Cholewińskiego na tle języka (stylu) religijnego, zaznaczyć trzeba, iż zasadniczo poruszamy się w stosunkowo mało dotychczas opracowanym jego rejonie, subpolu, które określić można terminem „język ruchów i wspólnot religijnych”, szczegółowo zaś jako „język wspólnot neokatechumenalnych”. Uprowadzając dalsze rozważania, zaznaczymy, że neokatechumenat programowo kreuje własny język jako wyraz powstającej nowej kultury, nowej estetyki. W założeniu ma to być język „profetyczny, rzeczywisty”, język, który „prawdziwie pomaga ludziom” (Argüello 1998: 57). Osoby związane ze wspólnotami neokatechumenalnymi język charakterystyczny dla przepowiadania Drogi określają mianem „języka konkretnego”, „języka egzystencjalnego” (Gieparda 1999: 31, przypis 6)<sup>6</sup>, przeciwstawianego — notabene niezdefiniowanemu — „językowi abstrakcji”.

Doświadczenie zapoczątkowanej w Hiszpanii w roku 1964, a rozwiniętej w Rzymie (1968) przez Franesca (Kiko) Argüella Drogi Neokatechumenalnej przeniósł do Polski w 1975 roku właśnie o. Alfred Cholewiński. Był także tłumaczem (z włoskiego) neokatechumenalnych materiałów formacyjnych<sup>7</sup>. Fakt ten zrodził pytanie, czy — i w jakim stopniu — idiolekt o. Cholewińskiego stał się wzorcem językowym dla polskich katechistów wspólnot Drogi. Przy braku szerszego tła porównawczego<sup>8</sup> na podstawie analizowanych tekstów nie możemy dać jednoznacznej odpowiedzi na postawione wyżej pytanie. Przyjąć jednak można — analogicznie jak się to czyni w dialektologii — że język o. Cholewińskiego może stanowić punkt wyjścia do opisu języka członków neokatechumenatu (zasada inkluzji). Przeprowadzone analizy skłaniają nas do uznania wypowiedzi jezuitę za reprezentatywne dla Drogi Neokatechumenalnej.

nej wielu z maszynopisu czy kserokopii. Pozostało w nim wiele cech języka mówionego. Adiustacji uległo tylko to, co mogłoby przeszkadzać w lekturze, jak również poprawiono oczywiste pomyłki, powstałe najpewniej – podczas kolejnego – przepisywania” (ABC: 6 – Piotr Urbański, *Od redaktora*).

<sup>5</sup> Zestawienie maszynopisu z rekoalekcji dla sióstr zakonnych (Ich) z ich (?) wersją książkową (DNdk) wykazuje redakcyjne ingerencje w styl autora. Stwierdzenie to ma oczywiście rację bytu przy założeniu, że oba teksty mają jedno źródło. Hipotezę taką uwiarygadnia analiza porównawcza.

<sup>6</sup> Źródło takiego języka („egzystencjalnego mówienia o sprawach Bożych i ludzkich”) Eugeniusz Gieparda widzi w Biblii — księdze „ludzkiego doświadczenia” (Gieparda 1999: 31, przyp. 6).

<sup>7</sup> Zob. przykładowo *Pawła VI i Jana Pawła II spotkania...* 1986. Rola tłumacza byłaby istotna w tym względzie, że — według danych Elżbiety Hałas (1992: 61–71) — głoszenie katechez neokatechumenalnych opiera się na ścisłym odtwarzaniu skryptu dostępnego tylko katechistom.

<sup>8</sup> Wykorzystano: *Pawła VI i Jana Pawła II spotkania...*; *Droga Neokatechumenalna w wypowiedziach...* 1993; *Błázquez (1989); Nowa ewangelizacja i Trzecie Milenium...* (1998); taśmy magnetofonowe z zapisem neokatechumenalnych katechez wielkopostnych (Nowy Sącz 1997, 1998).

Przynależność Cholewińskiego do neokatechumenatu zdradza charakterystyczna dla Drogi leksyka: *Jahwe, pascha, prezbiter, kerygmat, demon, katechiści, katecheza, szemrac* (zob. Gieparda 1998: 371–378)<sup>9</sup>, frazeologia czy obrazowanie. Przynależność ta w wypowiedziach omawianego autora określona jest zresztą *explicite*<sup>10</sup>.

Przejdźmy do przykładów. Z osobliwości językowych w tekstach o. Cholewińskiego uwagę odbiorcy przykuwają między innymi charakterystyczne użycia tradycyjnych terminów religijnych (leksyka współnoodmianowa): *katecheza, krzyż*. I tak, *katecheza* — w polszczyźnie definiowana jako ‘nauczanie zasad religii chrześcijańskiej, zwłaszcza ustne’ (SJPSz), według Giepardy w neokatechumenacie rozumiana jako ‘głoszenie kerygmatu na wzór mów św. Piotra po zmartwychwstaniu Jezusa zawartych w *Dziejach Apostolskich*’ (Gieparda 1998: 377) — pojawiać się może w zaskakujących przeciętnego odbiorcę zestawieniach: *katecheza szatana, katecheza diabła*, w którym uzyskuje semantyczną wartość ‘nauka’:

Gdzieś jest ta katecheza, którą szatan zasiał w człowieku (ABC: 32);

Katecheza diabła długo działa [...] Kwintesencją katechezy szatana było: Bóg nie jest miłością. A Bóg jest miłością i to stanowi najgłębszą definicję Boga (Ich: 13);

Ewa robi wyznanie wiary w katechezę szatana (Ich: 14);

Człowiek żyjący od rana do wieczora katechezą szatana, że stanowi centrum świata — jest niewolnikiem diabła, zaś ten, wykorzystując ludzki egoizm, trzyma nas na uwięzi, podsycając go, pcha nas do grzechu (Ich: 19).

Zestawienia te obejmują także czasownik *katechizować*:

Bóg katechizuje każdego człowieka w sposób niewidzialny faktami jego życia. Łaska Boża zawsze działa w kierunku tego centrum, nigdy odśrodkowo [...] Świat jest również katechizowany przez diabła, ale ten zabiera się do tej roboty o wiele poważniej niż my w Kościele. Szatan katechizuje nie słowami, lecz faktami [...] Mąż nie mówi konferencji o miłości, lecz zdradza i tym fak-

<sup>9</sup> Przeprowadzone w wymienionej wyżej publikacji analizy Giepardy streszczają się w następujących stwierdzeniach: słownictwo Drogi ma charakter kerygmatyczny i wspólnotowy (a nie indywidualistyczny i pobożnościowy); wypowiedzi są silne nasycone tekstami biblijnymi, uwagę zwraca myślenie frazami biblijnymi; wypowiedzi zawierają także słownictwo tradycji: judaizm (chasydzi), ojcowie Kościoła.

<sup>10</sup> Por. „W naszych wspólnotach [wyróżnienie — M.N.], w których tę część kerygmatu Kazania na Górze stawia się jasno, nigdy nie mówimy ludziom: »Rób tak czy inaczej« lub »Nie rób tego czy owego«” (ABC: 71).

tem katechizuje. Młodzi przestają wierzyć w miłość, widzą piekło w życiu. Ludzie są katechizowani faktami: rozpychaniem się w biurach, zdradą, sprytem. Pieniądz jest wyznacznikiem ich wartości. W zakonach również idzie ten typ katechezy [...] W ten sposób cały świat jest katechizowany. Kościół wobec tej brutalnej i potężnej katechizacji nie może stanąć tylko ze słowem. Powinien być światłem i faktami wybijać klin klinem (Ich: 84–86).

Zaznaczmy, iż przedstawione rozszerzenia semantyczne mogą mieć także charakter formalny (syntaktyczny): *robić katechezę, dawać katechezę*.

Z potocznym językowym uzusem zrywa także neokatechumenalne wyrażenie *krzyż chwalebny*:

Dla chrześcijanina krzyż jest krzyżem chwalebny, nie narzędziem zniszczenia, które miażdży i przed którym trzeba uciekać. Krzyż jest chwalebny, bo w nim jest miejsce do mego dialogu z Bogiem, tam doświadczamy mocy Jego zmartwychwstania, tam czuję jak On mnie bierze w swoje ręce i prowadzi, sprawiając, że płomienie ognia mnie nie pałą (Ich: 30).

Związek ten, podobnie jak i inne charakterystyczne dla neokatechumenatu wyrażenia, ma swój rodowód w tradycji Kościoła<sup>11</sup>.

Na tle polszczyzny ogólnej za językową osobliwość o. Cholewińskiego uznać by należało także częste wykorzystanie leksemu *fakt* — słownikowo: ‘to, co zaszło lub zachodzi w rzeczywistości; zdarzenie, zjawisko; określony stan rzeczy’ (*Słownik...*). Prócz frekwencji uwagę zwraca tekstowy brak synonimów tegoż:

Chciałbym w oparciu o *Biblię* przedstawić ABC chrześcijaństwa. Czym ono jest? Jak Pan Bóg sobie je wyobraża? Po co w ogóle zainicjował taki fakt w historii ludzkości? (ABC: 9);

[ludzie] czują się martwą, nieplodną pustynią, która nie jest zdolna wydawać z siebie żadnych owoców życia wiecznego, nie jest zdolna dawać miłości. Dalej boją się śmierci i umierania. Skonfrontowani z faktami, które ich przekreślają, w dalszym ciągu są manipulowani przez szatana i popełniają grzech za grzechem (ABC: 53);

Niewidzialny Bóg chce być faktem empirycznym (misja Kościoła) (ABC: 72);

To jest cel Kościoła, przez to jest on światłem i solą dla świata. Ale dziecko czy młodzież, które nas słuchają, w życiu codziennym są katechizo-

<sup>11</sup> „Hymn o krzyżu chwalebny” (*Chwalebny krzyż zmartwychwstałego Pana/ jest drzewem mojego zbawienia; on moim pokarmem, on moją rozkoszą./ w jego korzenie wrastam./ w jego gałęziach odpoczywam [...]*), uchodzi za perłę literatury wczesnochrześcijańskiej (Winiarski 2000: 52).

wane przez rodziców za pomocą różnych faktów, które nie zgadzają się z tym, o czym od nas słyszały. Od rana do nocy widzą bowiem np., że dla rodziców najważniejszą sprawą jest pieniądź, a przecież myśmy mówili im co innego [...] Te wszystkie fakty zadają kłam temu, co ksiądz mówił im na katechezie. To są pewne formy katechizowania faktami świata (ABC: 76);

Jednak fakty, które miały miejsce w życiu Jezusa, rzucają swoje decydujące światło na te zdania, odsłaniając ich pełniejszy sens. „Przedłużyć swe dni”, „urzeć światło” oznacza *de facto* zmartwychwstać (Chpo: 38);

Olbrzymia liczba innych faktów, na przykład zawalenie się potężnych murów Jerycha, których Izrael nie zdobywa, tylko okrąża je procesjonalnie przez siedem dni, i które wał się same na dźwięk trąb, albo zwycięskie wojny machabejskie na progu ery nowotestamentowej — wszystkie te fakty są świadectwem, że Bóg zbawia Izraela gratis, za darmo (Chpo: 50);

Mieć to doświadczenie Boga, o jakim mówiliśmy, że On jakby nas dotyka, daje znać o sobie poprzez fakty — to jest możliwe i ogromnie wypełnia życie (Ich: 102).

Charakterystyczne dla Cholewińskiego jest używanie rzeczownika *pieniądz* — niezależnie od kontekstu — wyłącznie w liczbie pojedynczej:

Możemy sobie „człowieka według ciała” przedstawić zgodnie z *Listem do Hebrajczyków*, jako człowieka manipulowanego przez szatana, ponieważ w środku, w sercu swoim nosi on lęk przed śmiercią. Jest to ontyczna sytuacja człowieka, który żyje w środku kręgu. W tym kręgu odłączony od Boga szuka życia w pieniądzu, w sukcesie, w ludzkim poszanowaniu (ABC: 83);

Żeby nasza pobożność nie koegzystowała w naszym życiu z kultem pieniądza, własnego prestiżu, z wieczystym pytaniem: A co ja z tego będę miał? (Chpo: 135);

To nasze kruche życie — jedyne, jakie mamy — musi być jednak na czymś oparte, ale tym oparciem w konkretach i realiach naszego życia nie bywa Bóg, ale pieniądź, kariera, ludzkie uznanie, zapewnienie sobie miłości ze strony innych ludzi itd. (Chpo: 143);

Istota ubóstwa — mieć skarb w niebie, pozbyć się zabezpieczenia, jakie daje pieniądź, ulokować je w Bogu [...] Moim oparciem jest Pan, a nie pieniądź. To prowadzi do ubóstwa ducha, o którym piszą mistycy: św. Teresa i Jan od Krzyża (Ich: 96–97);

Wolność od pieniądza ma nas uskrzydlać do apostołstwa, odróżniać od ludzi i być dla nich wielkim świadectwem, bo dla ludzi głównym, ukrytym bożkiem jest pieniądz. Tędy płynie główna żyła idolatrii człowieka, choć mu się wydaje, że ma inne problemy, okazuje się, że u spodu jest pieniądz. W świecie wszystkim rządzi pieniądz, żeby go mieć więcej i nie popuścić (Ich: 99);

Skonfrontujmy siebie jako przełożone. Jeśli przełożona ma „węża w kieszeni”, to jest oszczędność. Z takim pojęciem ubóstwa absolutnie nie idzie skąpstwo, ono zdradza, że w sercu masz miłość do pieniądza [...] w duchu jesteś adoratorką pieniądza (Ich: 99).

Niektórzy wydawcy tekstów o. Cholewińskiego tę idiolektalną skłonność korygują, por.: „Dlatego [człowiek — M.N.] szuka zabezpieczenia w pieniądzu, chce mieć i czuje się bardzo niepewnie, gdy mu przepadną [...]” (Ich: 15); „Szuka zabezpieczenia w pieniądza ch; czuje się niepewnie, gdy ich nie ma” (DNdk: 20).

Na tle systemu osobliwy charakter mają też (kalkowane z włoskiego) analityczne konstrukcje składniowe oparte na czasowniku *robić* — *robić wyznanie wiary, robić drogę, robić katechumenat*:

[...] Ewa robi wyznanie wiary w katechezę szatana (Ich: 14);

Historia ST była katechumenatem, który Bóg robił z Izraelem (Ich: 77);

Gdy Kościół wyszedł z okresu prześladowań i stał się Kościołem państwowym, gdzie przynależność do niego była lukratywna, sytuacja się zmieniła. Napływają do niego całe narody, z którymi nie sposób robić dokładnej drogi przygotowania do chrztu, co sprawia, że Kościół traci swój radykalizm, specyficzny aromat (Ich: 94).

Dodajmy, że analogiczna konstrukcja *robić przechadzkę* („Powróćmy do obrazu raj: Bóg robi przechadzkę i co się dzieje?”, Ich: 16), potwierdzona w spisanim z taśm magnetofonowych maszynopisie, w druku — zapewne za sprawą redaktorów — zostaje zastąpiona czasownikiem *przechadzać się* („Powróćmy do obrazu raj. Bóg przechadza się po ogrodzie i co się dalej dzieje?”, DNdk: 20).

Za indywidualizm Cholewińskiego uznać należy związek wyrazowy *nurzać się w Bogu*<sup>12</sup> („Bóg stworzył człowieka jako istotę, która swoimi korzeniami nurzała się w Bogu, Jego miłości”, Ich: 9), biorący swe źródło w jednej z częściiej wykorzystywanych przez jezuitę metafor — przekształconym biblijnym obrazie człowieka jako rośliny wszczepionej w Boga:

<sup>12</sup> SJPSz notuje: *nurzać się w rozpuście*.

To jest treść życia wiecznego takie zakorzenie się w Bogu [...] człowiek będący jak drzewo zakorzone w Boga, biorące szczęście z faktu, że On go kocha, stawia miłość Boga pod znakiem zapytania, wątpi w nią. I staje się jak drzewo, które samo się wykorzenia z gleby, w którą zostało zasadzone. Człowiek zmienia swój wymiar [...] Człowiek nie może być wykorzonym drzewem, musi się czegoś uczepić. Boga już nie, więc czego? Absolutyzuje idee, podnosi do rangi Boga stworzenia, przyczepia się do nich jak polip, pragnąc z nich wyssać to życie, to szczęście, które może dać tylko Bóg. Dlatego szuka zabezpieczenia w pieniądzu, chce mieć i czuje się bardzo niepewnie, gdy mu przepadną, a gdy na horyzoncie pokaże się możliwość dysponowania, natychmiast mechanizm funkcjonuje. Teraz człowiek szuka szczęścia w ludzkim poważaniu, uznaniu, chce być zauważony i doceniony, jak polip czepia się strony afektywnej ludzkich przyjaźni, a jeśli te związki zawodzą — jest niepocieszony (Ich: 14, 15–16).

Odnosząc pojęcie stylu indywidualnego (styl osobniczy, idiostyl) do stylu tekstów jednego autora (zob. Gajda 1988: 23–34<sup>13</sup>), zwrócić należy pokrótce uwagę na obecne w tekstach autorstwa o. Cholewińskiego porównania i metafory. Sygnalizowane tu zagadnienie uznajemy za istotne zarówno wobec tradycyjnie przyjmowanych sposobów wyrażania dyskursu religijnego, jak i podejmowanych prób przedstawiania idiolektu na podstawie środków artystycznych (zob. Ojcewicz 2002<sup>14</sup>).

Głoszenie Dobrej Nowiny w obrazach i porównaniach łączy wypowiedzi o. Cholewińskiego z innymi tekstami religijnymi, o których zazwyczaj bezdyskusyjnie mówi się, że: „Jest zrozumiałe, iż myśl filozoficzna, a tym bardziej myśl teologiczna nie może obejść się bez metafory czy analogii, oczywiście głównie ze względu na niedoskonałość tworzywa, za pomocą którego pragniemy wyrazić to, co niewyraźalne, abstrakcyjne, za pomocą którego pragniemy przybliżyć się do rzeczywistości transcendentnej” (Ceglińska 2001: 178). Porównania są tym środkiem artystycznym, przez który realizuje się u Cholewińskiego neokatechumenalna idea języka konkretności (mówienie o doświadczeniach człowieka w języku dla niego zrozumiałym), środkiem stosowanym świadomie, o czym przekonuje nas wprowadzający je metatekst: „Żeby to jeszcze lepiej zilustrować, użyjmy pewnego obrazu” (ABC: 16–17); „Pomagam sobie w wyjaśnieniu tego problemu następującym przykładem” (ABC: 19).

<sup>13</sup> Zaznaczmy, że autor podkreśla, iż „idiostyl to złożona dynamiczna i otwarta całość obejmująca wiele względnie niezależnych subidiostylów (funkcyjnych, gatunkowych itd.)” (Gajda 1988: 33). Według Jadwigi Puzyniny (1988: 37) „do charakterystyki szeroko rozumianego idiolektu należy nie tylko opis systemu, ale także opis wybieranych przez mówiącego nim sposobów mówienia, opis wszelkich predylekcji językowych składających się na jego styl”.

<sup>14</sup> W opracowaniu Grzegorz Ojcewicz (2002: 13) przywołuje opinie stylistyków (Halina Kurkowska, Stanisław Skorupka) o znaczeniu epitetu w zindywidualizowanym języku artysty, przywołuje tym samym, że dobór epitetów i sposób posługiwania się nimi jest jedną z właściwości stylistycznych danego użytkownika języka.

Podajmy egzemplifikacje:

Z Pismem Świętym jest tak, jak z jakimś obrazem będącym arcydziełem sztuki. Ktoś wpatrując się w niego, może sobie stawiać rozmaite pytania. Np.: Na jakim płótnie obraz został namalowany? Jakich farb do niego użyto? Jakiej techniki? Czyim on jest dziełem? W jakim czasie powstał? Ile razy w ciągu swojej historii był odnawiany i co przy tej okazji do niego domalowywano? Są to wszystko pytania uzasadnione i na miejscu, nie wyraża się w nich jednak najważniejsza postawa, z jaką winniśmy stawać przed dziełem sztuki. Każde dzieło sztuki woła o jedno: o kontemplację i zachwycenie się tym, co ono przedstawia; o wchłonięcie w siebie i wzbogacenie się treścią, którą pragnie nam przekazać. Podobnie Pismo Święte! (Chpo:15);

I nie wystarczy tu wskazać na fakt i datę naszego chrztu przyjętego we wczesnym niemowlęctwie; bo to prawda, że właśnie wtedy miały miejsce nasze powtórne narodziny i że od tamtego momentu mamy udział w życiu zmarłych Chrystusa; to jednak, co się wtedy stało, ma charakter zaledwie początku. To było jakby początkiem tej nowej Bożej natury w nas. Ale embrion Bożego życia musi się dalej przecież rozwijać, aż uformuje się z niego istota zdolna do samodzielnego istnienia zgodnie z wymaganiami swojego gatunku (Chpo:211).

Przekaz Dobrej Nowiny według Cholewińskiego obfituje w przykłady, często opierające się na przytoczeniu:

Niby mówi się: „Ewangelia, Ewangelia — Dobra Nowina”. No, kochany, pokaż mi, co jest dobrego w tej Ewangelii, którą ty przepowiadasz. Ty mi tylko mówisz, co mam robić. To jest uciążliwa nowina. Większość ludzi ma właśnie takie doświadczenie. Chrześcijaństwo jest furą przykazań do zachowania, ciężkim wozem, który trzeba ciągnąć. Bóg mi w tym — podobno — pomaga, ale ja przecież czuję, że ta pomoc jest słaba, że nie rozwiązuje ona moich życiowych problemów [...]. Co więc jest? Coś tu nie gra... (ABC: 17);

Taka miłość jest niemożliwa poza Jezusem i bez Jezusa. Dlaczego? Bo ona zakłada zdolność umierania sobie. Żebyś na przykład mogła wytrwać przy swoim mężu, który z dnia na dzień okazuje się coraz większym egoistą, nie ma czasu na wysłuchanie twoich problemów, coraz częściej się upija, może nawet bije cię — żebyś mogła wytrwać przy takim typie, który jednoznacznie stał się wrogiem twojego spokojnego i szczęśliwego życia — musisz, siostrzo umieć postawić krzyżyk nad twoim ideałem szczęścia, nad twoimi wyobrażeniami na temat życia, musisz umieć umierać sobie. Żebyś mógł, bracie, kochać na przykład twojego kolegę w pracy, który uknuł przeciwko



tobie intrygę, udaremnił twój awans lub przywłaszczył sobie owoce twojej pracy naukowej i opublikował je pod własnym nazwiskiem — żebyś mógł kochać taką kanalię — musisz być zdolnym przekreślić swoją karierę, musisz umierać sobie. Ale kto z nas jest tak głupi, żeby chciał umierać sobie???

(Chpo: 249).

Cholewiński nie stroni od humoru czy ironii:

Nas najbardziej interesuje tu relacja człowieka do Boga. Otóż człowiek żył z Nim w intymności. To właśnie wyraża antropomorficzny obraz tych popołudniowych przechadzek Pana Boga przy wietrzyku po rajskim ogrodzie. Gdy sobie popuścimy wodze fantazji, widzimy, jak spotyka Adama, który gdzieś tam kopie grządki. Klepie go po ramieniu i pyta: „Co tam słycaha, Adasiu kochany? Jak ci dzisiaj szło, zadowolony jesteś? Niczego ci nie brakuje?” (ABC: 21);

Co do wdów, ich los jest wesoły tylko w operetkach. W życiu, zwłaszcza w starożytności rzymskiej, nie było im czego zazdrościć (Chpo: 87).

O ile obca jest o. Cholewińskiemu utarta, szablonowa metaforyka religijna (*święta Matka-Kościół, duchowe pęta, ocean boskiej miłości*), o tyle nie chroni się on przed stereotypem neokatechumenalnym, uwidaczniającym się zwłaszcza w opisie kondycji człowieka i współczesnego świata. Uogólniając, na podstawie przeprowadzonej analizy, można przyjąć, iż walka z szablonem językowym prowadzi do powstania kolejnego szablonu, swoistej „nowomowy” socjologicznie uzasadnionej tym, że każda grupa zamknięta, czyli także grupa religijna, wytwarza swój język. Zjawisko to zaobserwować można również w języku innych ruchów religijnych.

Na zakończenie spróbujmy odpowiedzieć na pytanie o potencjalną zależność między idiolektalnymi środkami językowymi a sytuacją komunikacyjną. Na podstawie analizowanych tekstów przyjąć można tezę o bogactwie słownika o. Cholewińskiego. Słownik omawianego autora obejmuje leksykę różnych rejestrów funkcjonalnych i stylistycznych, zarówno specjalistyczną terminologię (przede wszystkim teologiczną, ale także biologiczną, medyczną), jak i potoczny. Sytuacji komunikacyjnej nie postrzegamy jako czynnika warunkującego wykorzystanie środków językowych. Dla przykładu przytoczmy nasycone terminami fragmenty katechez biblijnych, w założeniu uprzystępniających Pismo Święte:

Przez przeniesienie tego teologumenu [Rdz 1, 27] na człowieka jako takiego Biblia chce powiedzieć, że każdy człowiek posiada godność królewską w odniesieniu do całego świata (ABC: 20);

Drugi nurt *Pisma Świętego* pokazuje, jak powoli objawia się miłość Boga. Dzieje się to od razu w Protoewangelii, w tym opowiadaniu etiologicznym, które opisuje pierwszy upadek człowieka (ABC: 37);

Przychodzi wielkie sławne dzieło — historia deuteronomistyczna, która zawiera w sobie dzisiejsze księgi: *Jozuego*, *Sędziów*, *Pierwszą* i *Drugą Samuela* oraz *Pierwszą* i *Drugą Królewską* (ABC: 60);

oraz wyimki z nauk rekolekcyjnych, skierowanych do siostr zakonnych (Ich) i duszpasterzy akademickich (ABC), w których rejestrujemy potoczną frazeologię:

Nie grzeszyć, to nie oznacza być wytresowanym w cnocie, stworzyć w sobie psychologiczne przyzwyczajenia odwodzące daleko grzech od moich myśli, postaw, czynów. Nie grzeszę wtedy, gdy trzymam swoją rękę w dłoni Boga, mam wzrok utkwiony w Chrystusie (Ich: 2);

Grzech sądenia jest jednym z bardzo poważnych grzechów. Stałaś się faryzeuszem, jeśli uważasz się za lepszą od kogokolwiek, a gdy sądzisz — oddalaszaś się o kilometry od Boga. Bardziej niż prostytutka, która zna swój grzech i niemoc, dlatego pierwsza wejdzie do Królestwa Niebieskiego (Ich: 64);

Cechą Jezusa nie jest gwałcenie wolności człowieka. Dlatego Jezus wysyła Apostołów mówiąc im, aby nie brali trzosa, torby, pieniędzy, sandałów etc. Mówi im, aby szli z gołym słowem Bożym. Mają mówić ludziom, że bliskie jest Królestwo Boże. „Nawróćcie się i wierzcie Ewangelii”. Dlaczego taka forma? Dlatego, żeby przepowiadanie ukazało się przed człowiekiem w formie skrajnej, szanującej jego wolność, aby nie było pod presją, na przykład tego, że ksiądz doktor przyjechał i do niego przemawia. Ale żeby człowiek miał swobodę trzaśnięcia drzwiami, rąbnienia go w pysk — albo żeby się otworzył i przyjął Boga, a nie tytuły i autorytet głoszącego (ABC: 71).

Na podstawie powyższych cytatów przyjąć można tezę, iż o. Cholewiński w wypowiedziach oficjalnych nie rezygnuje z potoczności, nie unika także w wypowiedziach z założenia popularyzatorskich hermetycznego języka naukowego. W analizowanych tekstach rejestry oficjalny (tu naukowy) i potoczny przenikają się wzajemnie. Zaznaczyć przy tym należy brak ścisłego ich rozgraniczenia.

## Wnioski

Mowa jednostkowa ujawniona w analizowanych tekstach Alfreda Cholewińskiego charakteryzuje się z jednej strony odstępstwami od ogólnych norm gra-

matycznych i semantycznych (łączliwość semantyczna), z drugiej, skłonnością do używania w konkretnej sytuacji określonych wyrazów i łączenia ich ze sobą w określony sposób (szablon syntaktyczny).

Przez porównanie, jak wielokrotnie wcześniej zaznaczano, język o. Cholewińskiego uznać można za przykład języka neokatechumenatu. Podobnie jak u osób posługujących się tym samym dialektem czy socjolektem, tak i w przypadku języka katechistów Drogi Neokatechumenalnej zauważyć można małe różnice między poszczególnymi mowami jednostkowymi<sup>15</sup>. Idąc dalej, cechy językowe charakteryzujące mowę o. Cholewińskiego jako konkretnego użytkownika języka dostrzegalne są także w mowie innych członków neokatechumenatu. Pojmując język osobniczy jako indywidualną odmianę języka, w przypadku idiolektu Cholewińskiego zaznaczyć należy fakt dzielenia osobliwości językowych z innymi członkami wspólnot neokatechumenalnych. Stąd język ten można by próbować określać w kategoriach *konfesojelektu* (podtrzymanie komunikacji, poczucie przynależności do wspólnoty, przekaz doświadczenia religijnego w terminach tego języka).

## Źródła

- Cholewiński Alfred (1982), *Istota chrześcijaństwa*, mps powielany, bmw (Ich).  
 — (1989), *Chrześcijaństwo ponownie odkrywane. Pogadanki biblijne i homilie wygłoszone w Radiu Watykańskim w latach 1976–1985*, Warszawa (Chpo).  
 — (1997), *ABC chrześcijaństwa według Biblii*, Szczecin (ABC).  
 — (2000), *Dobra Nowina dla każdego*, Kraków (DNdk).

## Bibliografia

- Argüello Kiko (1998), *Misja Drogi w parafii*, [w:] „Tylko nowa estetyka uratuje Kościół”. *Konwienwencja w Nowym Jorku 253 biskupów z obu Ameryk na temat: „Ewangelizacja i Droga Neokatechumenalna”*, Lublin.  
 Blázquez Ricardo, bp (1989), *Wspólnoty neokatechumenalne. Ocena teologiczna*, Lublin.  
 Ceglińska Anetta (2001), *Ślady poetyckich rozwiązań w dokumentach papieskich*, [w:] *Idee chrześcijańskie w życiu Europejczyka. Język. Piśmiennictwo. Sztuki plastyczne. Obyczaje*, red. Anetta Ceglińska, Zdzisława Staszewska, cz. 1, Łódź.  
*Droga Neokatechumenalna w wypowiedziach Pawła VI i Jana Pawła II* (1993), Lublin.  
 Gajda Stanisław (1988), *O pojęciu idiolektu*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. Jerzy Brzeziński, Zielona Góra.  
 Gieparda Eugeniusz (1998), *Język wspólnot Drogi Neokatechumenalnej*, [w:] *Funkcja słowa w ewangelizacji*, red. Maria Kamińska, Elżbieta Umińska-Tytoń, Łódź.  
 — (1999), *O różnicach nie tylko pokoleniowych w języku pisanych wypowiedzi na temat szóstego przykazania*, [w:] *Miasto teren koegzystencji pokoleń*, red. Zdzisława Staszewska, Łódź.  
 Hałas Elżbieta (1992), *Fundamentalistyczna retoryka Drogi Neokatechumenalnej*, „Nomos” 1.

<sup>15</sup> Potwierdzałyby to tezę Hałas (1992) o odtwarzaniu tego samego skryptu.

- Karolczuk Agnieszka (2001–2002), *Osobliwości językowe twórczości naukowej Zenona Leszczyńskiego*, „Roczniki Humanistyczne” XLIX–L, z. 6.
- Nowa ewangelizacja i Trzecie Milenium. „Tylko nowa estetyka uratuje Kościół”. *Konwienecja w Nowym Jorku 253 biskupów z obu Ameryk na temat: „Ewangelizacja i Droga Neokatechumenalna”*, (1998) Lublin.
- Ojcewicz Grzegorz (2002), *Epitet jako cecha idiolektu pisarza. Studium literaturoznawczo-leksyko-graficzne o twórczości poetyckiej Iwana Bunina*, Katowice.
- Pawła VI i Jana Pawła II spotkania ze wspólnotami neokatechumenalnymi (1986), Lublin.
- Puzynina Jadwiga (1988), *Ironia jako element języka osobniczego*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. Jerzy Brzeziński, Zielona Góra.
- Słownik języka polskiego* (1995), red. Mieczysław Szymczak, t. 1, Warszawa.
- Winiarski Ryszard (2000), *Droga krzyżowa współczesnego człowieka*, Lublin.

## Father Alfred Cholewiński's Gospel preaching (notes on idiolect)

### Summary

The autor focuses on selected features of the language and style of Jesuit priest Fr Alfred Cholewiński (1936–1988). The material for observation has been drawn from texts of frequently heterogeneous genres.

The conclusions of the analysis are the following: Cholewiński's preaching abounds in existential examples (citations), it is not devoid of humour or irony; Cholewiński frequently resorts to similes, maintains colloquialisms in formal discourse, he does not avoid hermetic scientific language in popularizing discourse. Formal and informal registers are interwoven with no clear-cut boundaries between them.

In Fr. Cholewiński's discourse features typical of neokatechumenal language (lexis, phraseology and imagery) are also present. Since part of Cholewiński's linguistic peculiarities is shared by other members of the Neokatechumenal Way, his language can be categorized as *konfesjolekt* (the sense of belonging to the community, conveying religious experience in its linguistic terms).